

NOWY DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Organ demokratyczny niezależny. — Największe pismo w Wojew. Białostockiem

Wychodzi codziennie zrana, prócz dni poświątecznych.

Numer pojedynczy 20 marek

Administracja: Rynek Kosciuszki № 1, tel. 63.

Redakcja: ulica RYNEK KOSCIUSZKI № 1, tel. 63.

Prenumerata wynosi: miesięcznie 500 mk. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Administracja od godz. 9 do 2 i od 5 do 7 oraz Hurtownia gazet polskich p. Brzostowskiej.

Redaktor przyjmuje od g. 11 do 1 po poł.

Sekretariat Redakcji czynny od 11 do 1 i od 5 do 7.

Cena OGŁOSZENIA: 1 wiersz jedno- lub dwuwierszowy przed tekstem 200 mk. w tekście 250 mk., za tekstem 100 mk. Ogłoszenia drobne na 30 mk. za wyraz, tłusty druk podwójnie. Układ reklam przed tekstem i w tekście 5-linowy, za tekstem 6-linowy. Ogłoszenia zagraniczne i linij okrajowych 100% drożej.

Teatr „Palace”

Występy Naddnieprzańskiej POLSKO-UKRAIŃSKIEJ trupy
pod dyrekcją B. ODEBSKIEGO.

Teatr „Palace”

Repertuar od 9 do 11 lutego, r. b.

Dziś 10 lutego, piątek.

ZAPOROŻSKI SKARB

komiczna operetka w 3 akt.

uroz. śliczna ukraińska i cygańska i narodowa tańcami.

Kasa czynna od 11 rano do wieczora codziennie

Dyrygent Churuwki.

Reżyser Rudenko.

LICYTACJA!

W magazynie III R-jon. Zakł. Gosp. w Białymstoku, Koszary im. marszałka J. Piłsudskiego (dawnie Charkowskie), odbędzie się dnia 10 lutego b. r. o godz. 11 r. przed południem sprzedaż lasu śrutowanej w ilości 27,617 kg. — w drodze przetargu.

Powyższy las może być oglądany w Zakładzie w godzinach urzędowych t. j. od 8-9 do 5-tyj do dnia licytacji.

Udających się o kupno złożą wadium w wysokości 2 proc. od oferowanej sumy w kasie powyższego Zakładu.

Wadium to alegali zwrotowi 10 b. m. po przeprowadzeniu licytacji.

Filia Rejon. Zakł. Gosp. Białystok na L. dz. 1469 III ex 922 Int DOK. I. 4931.

Od wydawnictwa „Kołców”.

Nieukazanie się w swoim czasie kolejnego (10) numeru naszego tygodnika dało pochop do licznych reklamacji i różnych mylnych przypuszczeń ze strony P. T. Odbiorców.

Niniejszem wyjaśniamy przeto, że chwilowa przerwa w wydawnictwie spowodowały wyłącznie przyczyny natury technicznej, które przy podniesieniu nakładu utrudniły niepomiarowo normalny tok pracy. Są to dzieje większości wydawnictw na prowincji. Zamiast więc pisać w dalszym ciągu na podobieństwo dwóch ostatnich numerów (8 i 9), postanowiliśmy raczej wydawnictwo czasowo zawiesić, a przerwę wyzyskać dla usunięcia braków i usterek.

Po uzupełnieniu materiału graficznego i nabyciu całej serii oryginalnych rysunków, jesteśmy w możności oświadczyć, iż następny numer „Kołców” (10) ukaże się w starszej szacie, we czwartek, 16 b. m. i odtąd już stale i regularnie „Kołce” opuszczać będą prasę co tydzień we czwartki. Za obecną zwłokę Czytelników naszych najusilniej przepraszamy. Administracja „Kołców”.

Powrót na dawne stanowisko.

Warszawa, 9.2 (tel. wł.)
Pan Edward Zaleski, przez delegację polską dla spraw repatriacyjnych, wrócił do Warszawy i zajmie z powrotem stanowisko dyrektora departamentu w Głównym Urzędzie Ziemskim.

Ogromna większość za kardynałem Ratti'm.

Warszawa, 9.2 (tel. wł.)
Z Rzymu donoszą: Wybór kardynała Ratti'ego na papieża, nastąpił większością 43 głosów na 53 głosujących kardynałów. Do wyboru potrzebna jest większość jak wiadomo 2/3 głosujących.

Utworzenie pol. niem. komisji kolejowej na G. Śląsku.

Warszawa 9.11 (tel. wł.)
Z Katowic donoszą, że osiągnięto porozumienie co do spraw kolejowych. Oprócz dyrekcji kolejowej po stronie polskiej i niemieckiej, zostanie utworzona specjalna komisja dla kontrolowania rachowania nad dowozem i wywozem i ustalania taryfy kolejowej. Do Komisji tej wybrano jednego Polaka i jednego Niemca oraz przedstawiciela z obu stron.

Ważna narada.

Warszawa, 9.2 (tel. wł.)
W mieszkaniu Prezydenta Ministrów Ponikowskiego odbyła się dn. 8 b. m. narada z udziałem wysokiego komisarza Ligi Narodów dla spraw sanitarnych dr. Reichmana.

W konferencji uczestniczyli: Skirmant, Chodźko, Wł. Grabski i Downarowicz.
Omawiano zabezpieczenie Polski od zanieczyszczenia epidemii ze wschodu.

Listy do Rosji.

Warszawa, 9.11 (Wap.)
Rosyjsko-ukraińska komisja repatriacyjna (Chmielna № 31) przyjmując obecnie listy do Rosji za opłatą 25 marek za list zwykły i 100 marek za polecony.

Niemieckie lokomotywy w Rosji.

Moskwa, 9.11 (Wap.)
Przez Ełbing przybyło 7 towarowych lokomotyw, zamówionych w Niemczech.

Działalność banku ukraińskiego.

Cherków, 9.11 (Wap.)
W ciągu miesiąca swego istnienia bank ukraiński ma rachunków bieżących 53 miliony rubli, z których 17 milionów należy do osób prywatnych. W ciągu tego czasu bank utworzył kredyt na sumę 106 milionów rubli.

Izba handlowa w Petersburgu.

Moskwa, 9.11 (Wap.)
Petersburska Izba handlowa rozstrzyga do wszystkich zagranicznych izb handlowych i giełd propozycję o nowelizacji jej statutu. Dotychczas otrzymano zaproszenia z Niemiec, Ameryki i od wielu firm handlowych państw bałtyckich.

W oczekiwaniu dymisji Wirtha.

Berlin, 9.11 (Wap.)
Na 12 lutego została zwołana komisja spraw zagranicznych. W kotach parlamentarnych mówią, że posiedzenie to zdecyduje o losie gabinetu dr. Wirtha. Stronnictwa prawicowe i lewicowe mają na celu obalenie gabinetu.

Rosja na wystawie weneckiej.

Moskwa, 9.11 (Wap.)
Rząd Rosji przyjął zaproszenie na wiośenną wystawę w Wenecji. Rosja weźmie na wystawę 200 obrazów wykonanych w ciągu ostatnich 4 lat.

Komunisty w Niemczech.

Berlin, 9.11 (Wap.)
Pamiętało się, że w Niemczech w stronnictwach lewicowych liczba członków niemieckiej partii komunistycznej za ostatnie trzy miesiące zmniejszyła się z 270 tysięcy do 240 tysięcy członków, z których tylko 150 tysięcy opłaca składki członkowskie.

Handel sowiecki.

Moskwa, 9.11 (Wap.)
„Ekonomiczskaja Żizn” donosi, że w Petersburgu wyjedźto dla handlu 6687 kuli i misiek, w tym 6.172 kuli dla handlu żywności. W Żytomierzu wyjedźto 176 kuli, w tym dla handlu żywności 1232. Cyfry te mówią o powrocie do normalnego życia rosyjskiego rynku.

B odytyzm w Rosji.

Moskwa 9.11 (Wap.)
Prasa sowiecka nawołuje, aby do walki z bandytami, którzy napadają mitylko po ulicach, ale i po miastach na budynki rządowe. W g. b. Rzeźnik bandytyzm stał się plagą latami. Linizowanie bandytów, zjawy h na garącym ogniu, nie pójwa do zmniejszenia się przestępczości.

Stosunki polsko-litewskie.

Warszawa, 9.11 (Wap.)
Z kół dobroczynnych i politycznych dowiadujemy się, że stanowisko rządu kowieńskiego, zmierzające do rozpoczęcia rokowań w sprawie Wilnejskiej, nie wróty prędkiego złączenia stosunków polsko-litewskich. Sprawy Wilnejskiej rząd polski wyłożył z kompleksem spraw, podlegających załatwieniu między Polską a Litwą kowieńską.

Konflikt fiński-sowiecki.

Helsinki, 9.11 (Wap.)
W związku z odmową rządu Sowieckiego załatwienia konfliktu o Kercę przy pośrednictwie Es-tonii lub innego państwa, rząd fiński postawił w sprawie z rządem Sowieckim bezpośrednie rokowania, w celu zlikwidowania konfliktu i ogłoszenia dokumentu dotyczącego sprawy Kercy.

Giełda Warszawska.

Warszawa 9.2 (tel. wł.)
Nowy Jork 3277—3292,
Londyn —
Bryja —
Szwajcaria —
Berlin 1662—1680
G. nowa 640

Czas odnowić prenumeratę!

Wyjazd posła.

Warszawa, 9.2 (Tel. wł.)
Posel polski w Londynie dr. Wroblewski wyjechał wczoraj do Londynu.

Kryzys gabinetowy we Włoszech.

Warszawa 9.11 (tel. wł.)
Z Rzymu donoszą, że pan De-Nicola zrezygnował z misji utworzenia nowego gabinetu. Przesilenie gabinetowe trwa nadal.

Warunki Francji.

Paryż, 9.11. (Wap.)
W kołach zbliżonych do Poincarégo, obiegają pogłoski, że rząd francuski żąda, żeby przed dopuszczeniem rządu sowieckiego na konferencję genueńską, wielkie mocarstwa sprzymierzone zażądały spełnienia następujących warunków: a) zniesienie traktatu wersalskiego i długów przedwojennych.

Stosunki polsko-czeskie.

Praga, 9.11 (Wap.)
Po naradzie dr. Benesza z prezydentem Masarykiem zostało zdecydowane, że dr. Benesz po podróży do Paryża uda się również do Warszawy. Czeskie kółła polityczne nadają podróży dr. Benesza do Warszawy wielkie znaczenie.

Bolszewja — szkoła kradzieży.

Pewien komunistę na posiedzeniu przedstawicielstwa związków zawodowych w większym mieście Rosji Sowieckiej wygłosił bardzo charakterystyczne przemówienie przy omawianiu sprawy o niedawno dokonanej kradzieży. Było to w Icie roku zeszłego. Oto mniej więcej jeden z ustępów jego dowodzenia:

„Nie dziwie się, że w Rosji Sowieckiej ludzie kradną. Obecnie na terytorjum państwa naszego niema ani jednego porządnego człowieka. Porządni ludzie żyli i utrzymywali się z „pojka”, który otrzymywali drogą legalnej zapłaty za swą pracę w instytucjach rządowych. Dlatego właśnie dawno pomarli z głodu. Ci, co zostali przy życiu, zdobyli pieniądze z „produkta” drogą nielegalną: kradzieżą, oszustwem, spekulacją i t. d. Nie dziwie się, że porządnymi ludźmi w Rosji Sowieckiej teraz niema, zmuszając sami ludzi do kradzieży.”

Te słowa doskonale odzwierciedlają rzeczywisty stan rzeczy w Białej. Rataje się od głodu każdy — jak i czym może. Komünizm rosyjski, nie uznający w zasadzie i w dotychczasowej praktyce własności prywatnej, do tego stopnia podważył poczucie prawa do posiadania jakiejś własności, że o oszczędności, czyjejkolwiek imienia nie może być mowy.

Trudniej da się to powieścić o własność ogólną, państwową. Ładność rosyjska, która przez powierzenie składów państwowych lub inne instytucje państwowe, jest tego zdania, że majątek ten, lub artykuły wyrobu w rzeczywistości zostały skradzione od swych dawnych posiadaczy przez rząd bolszewicki. Dlatego każdy z czystym sumieniem, nawet więcej, bo z poczuciem spłacenia długu, czyni, patrząc na sprawę rabunka lub kradzieży z owych przedsiębiorstw i magazynów rządowych.

W technice duszy rosyjskiej tkwi wciąż przesłanie, że „im gorzej, tem lepiej”. To też każdy, kto ma jakąś wieść styczności z owymi składami i instytucjami rządowymi (a jest ich wiele w tem „robotniczo-włoscińskim” państwie), czy to będzie magazynier lub woźnica, stróż czy szef wydziału administracyjnego, którego kompetencja instytucji te podlegają — wszyscy kradną i rabują, co się da i gdzie się da.

Zaczynają się kradzieże, zorganizowane na wielką skalę. Ubiegłego lata w jednym z gubernialnych składów państwowych

„wylekto”, jak się mawia, ukradziono od niebezpieczności bezczek 300 pudów oleja w ciągu kilku dni. Przy przewożeniu zbiera z dworca kolejowego do składów miejskich w ciągu 6 miesięcy zginęło 80.000 pudów.

Bardzo ciekawe obrazy można było widzieć w zimie r. ob. Na saniech wiozą zmarznięte kartofle do jednej ze stacji państwowych. Jeden z jadących na saniech, nabywając z kupy zepsute lub zgniłe kartofle, wyrzucił na drogę zmarznięte brzojskie — właśnie najlepsze z tej partii kartofli. Za saniami wzdużał się ciągnąć się długi sznur z owych brył ziemniaczanych.

Dopiero w odległości 15—20 sążni jakiś zbiedzony, półnagi robotnik, ów władca Rosji, jak twierdzi Trocki, zbiera skrzętnie ów dar boży i w ten sposób uzupełnia sobie z czystym sumieniem „pojok” i ratuje się od śmierci głodowej.

Takich obrazków w ciągu zimy widziałem 5 czy 6 razy, chociaż w mieście bywałem rzadkim gościem.

Każdy, kto pracuje w jakimkolwiek dziale gospodarki państwowej, pośrednio lub bezpośrednio czerpie z tego zyski drogą nielegalną. Lekarze za produkt psia recepty na spirytas, aptekarze handlową pokrywają lekarstwami z aptek rządowych, technicy robią interesy przy robotach instalacyjnych i remontowych.

Liczni pracownicy różnych instytucji aprowinacyjnych okradają je. Robotnicy wynoszą z fabryk i pracowni różne materiały i wyroby gotowe; w godzinach po za pracą fabryczną z tych materiałów robią różne przedmioty użytku domowego i sprzedają je lub zamieniają na chleb. Ci ostatni są w najtrudniejszych może warunkach, bo zakres ich działania jest nader szeroki i podlegający bezkarności.

Z powyższego wnioskować można, że Rosja Sowiecka jest to całe bagno ludzkich podłości, jest to teren powszechnej kradzieży, rabunku, oszustwa. Przy tem nikogo to nie boli, nikt się nie zastanawia nad ogólnym apokaliptycznym obrazem. Na wszystkie zarzuty odpowiada jednym argumentem, zresztą słasnym, że dla jakiegś tam doktryny bolszewickiej nikt nie powinien się zająć z głodem nie będzie.

Jak zwykle w takich razach bywa, nikt się nie zatrzyma na granicy moralnej dozwolonej lub aprowinowanej: kreść tyle i wtedy — wiele i kiedy potrzeba dla ratowania

się od śmierci głodowej. Maro to stale jest przekraczana linia obok której nadzwyczajnie i życia, granicznego — ze śmiercią, widzący ludzie doskonale obronili, świetnie odżywiali się, mieszkać w warunkach luksusowych. Opiwiają oni w dostatki, jak nigdy przedtem i na tem ogromnym ementaryzmas rosyjskim zaznają cielech półświatka wielkomięskiego, przypominających cielech szerokiej natarczywego kapca-samodara rosyjskiego.

Nas, Polaków, nie wiele zresztą obchodzi, jak sobie ludziska drogi do życia torują w Rosji obecnej. Nie przejmując nas zbyt atmosferą apokalipsy moralnego w państwie bolszewickim. Obchodzi nas w danym wypadku to, co wywiera pewien wpływ na nasz żywioł polski. Mielimy tam i mamy jeszcze zastępy rodaków naszych. Wpływy deprawacji ogólnej w Rosji dotknęły z konieczności i nasz żywioł uchodzący i emigracyjny.

Dziś to szczególnie na tą część, na szczególnie, niebył leżną, co miała nadmierne rozwinięty zmysł przystosowania się. Są to przeważnie t. zw. „dobre głowy do interesu”, ludzie zdolni i nadmiernie „przedsiebiorczy”, co umieją się wszędzie „arządzać” i zawsze sacho z „wody” wyjdą. Ci nigdy nie ponoszą żadnych strat, ani lewiarzy ofiar.

Przypaszeżnaż można, że gdyby wtrącono ich za grzechy do piekła, zarządził poczynił tam starania o uniknięcie męk i zgłębiliby swoje propozycje na dostawę większej ilości doskonałej smoły i większych partii wódu z

najlepszej stali angielskiej dla potrzeb piekła.

Ci spryciarze w Rosji Sowieckiej odniedli przetrwać na „ciężkich miejscach” przystąpił bolszewickiej i dobrze im się działo. Oprawiali na szeroką skalę szachertę, o której wspominałem, i mleka ptasiego im tylko brakowało. Chwalili sobie. Niekiedy ich spokój idylliczny bywał zakłócony perspektywą „złapania na gorącym uczynku” w ich pracy wydanej dla dobra demokracji rosyjskiej. I oto scree ich wzbiła miłość do swej ziemi rodzinnej, ku której powrócili i powracają w przewidywaniu jeszcze lepszego i pewniejszego bytu. I ta na ziemi polskiej opowiada o dobrobycie, jak był ich udziałem w Rosji Sowieckiej, jakkolwiek zaznaczył tam swe stanowisko polskie i swój patriotyzm. Tego rodzaju „repatriantów”, na szczęście (pozwalam jeszcze raz) niechętnych w ogólnej znaczącej niedola masie, spotkałem tam w Polsce, kilka. Dziwnem mi się wydały pochwały dla systemu bolszewickiego i opowieści o dobrobycie, tam za naszymi. Ten dobrobyt zawdzięcza „dłogi ręką” swoim i niezmierzonym spryciarstwom. W kraju zdolni oni zabezpieczyć swój byt przed i lepiej od wielu innych, więcej wertych i bardziej powołanych. Niech tylko nie leżą bardzo na swe zaprawione na obcym granice metody, bo tutaj mamy warunki zupełnie odmiennie. Osiągnięta praworządność nasza ma za podstawę uczelność, tak zapoznaną gdzie indziej.

J. Rolński.

Modlin, 4 lutego 1922 r.

Kolonje urzędnicze.

Dnia 8 lutego odbyło się w lokalu Okręgowego Urzędu Zmieskiego posiedzenie komisji międzyzwiązkowej związków i stowarzyszeń pracowników państwowych.

Przedmiotem omówień była sprawa budowy kolonii urzędniczej. Dążenie delegatów poszczególnych organizacji osiągnąć w tej akcji skoncentrowanie pracy przez powołanie do życia specjalnie do tego stworzonej organizacji na początkach kooperacyjnych, do której mogliby należeć wszyscy pracownicy państwowi bez różnicy ich przynależności do tej lub innej organizacji zawodowej — rozbiło się o opór Stowarzyszenia urzędników państwowych, oparty na wyimaginacji do przyjęcia niemożliwych. — Stowarzyszenie urzędników państwowych powzięło decyzję nadawania prawa należenia

do mającego powstać koła kolonijnego tylko pracownikom państwowym, którzy zgłoszą swój akces do ich stowarzyszenia.

Jednym słowem: stowarzyszenie urzędników państwowych chce tak ważną w życiu każdego poszczególnego pracownika państwowego kwestję wykorzystać w celach zjednoczenia sobie większej liczby członków, a co pozatem idzie powiększenia swoich funduszy. Dalej — niewypaszczenia z rąk swoich zapoczątkowanej pracy, aby zawsze mieć swój decydujący wpływ na przebieg takowej. Zresztą regamin koła kolonijnego opracowany przez Zarząd stowarzyszenia urzędników państw — wyrażnie przypaszczenie ostatnie potwierdza.

Nie ulega wątpliwości że stowarzyszenie urzędników państwowych, do składu którego wchodzi jako członkowie urzędnicy

instytucji, od których w znacznej mierze zależą budżety tempo realizowania akcji budowy kolonii, najprędzej przedsięwzięcie to doprowadzić może do skutku pożądanego, ale jednocześnie z tem wpływ tych członków szerzy pośród nich obawę, aby przy podziale kolonii nie był wykorzystany z krzywdą dla członków — pracowników instytucji, które z natury rzeczy żadnego wpływu na przebieg budowy i ostateczne zakończenie jej mieć nie mogą. — Zachodzi przeto również obawa, że stowarzyszenie urzędników państwowych może, co ostatecznie już teraz pomyśleć sprawy kolonii urzędniczej w stosunku do członków innych organizacji zawodowych, zalecając od tego lub innego zachowania się ostatecznie do spraw, jakie życie stowarzyszenia w przyszłości wyłonić może.

Stawianie w ten sposób kwestji wykazuje wyraźnie dążenie do osłabienia organizacji innych na rzecz stowarzyszenia urzędników państwowych i to w dodatku organizacji jak państwowej, która jest sądowniczej i nadzorczej, które już od dawna istnieją i które w życiu swoim przy powstaniu państwa Polskiego zdobyły dodatkową moc czynną swoją moc i siłę.

Wzlawszy to wszystko pod rozważenie delegatów wyżej wymienionych organizacji rozszala się z powziętą decyzją przystąpienia do akcji budowy kolonii przez każdą organizację oddzielnie.

Przyznać należy że ostatecznie to wymienione skomplikacje pracy jak dla każdej poszczególniej organizacji jak i dla czynników rządowych, które zmuszają jednak będą musiały pertraktować z całym szeregiem ich.

Kwestja budowy kolonii urzędniczej jest, jak już zaznaczyłem wyżej, bardzo poważna i kwalifikuje się tak z punktu swego charakteru pracy organizacyjnej, później korzyści dla członków oraz charakteru zarządzania sprawami do wydziału w organizacji przedsięwzięcia, oparta na podstawach kooperacyjnych, zupełnie nie zależną od wpływu tej lub innej organizacji zawodowej.

Wówczas gospodarzem kolonii będzie nie stowarzyszenie urzędników państwowych a stowarzyszenie kolonii urzędniczej, do zarządu którego wejdą przedstawiciele od wszystkich instytucji a to ostatecznie do gwarancji, że podział kolonii i zarządzanie sprawami kolonii odbywać się będzie przy zastosowaniu systemu asonawającego podstaw do niezadowolonych.

Listy z Wilna.

Wilno 1 lutego.

Wilno przeżywało dziś istotnie wielki dzień, który w sprawie wileńskiej winien być datą przełomową: z braku Sejmu, powołany, jak mówił dekret generała Żeligowskiego z dnia 30 listopada roku ubiegłego „dla dania wyrazu woli ludności”.

Wieloletnie odkładanie tego kroku przez czynników miarodajnych wprawdo miejscową opinię społeczną w pewne zdenerwowanie. Do ostatecznej chwili obawiano się więc, że termin zwłania może być odroczony. Szłyśta temo depesze Pata, która donosiła o ustaleniu daty otwarcia na dzień 4 lutego. Po zbadaniu sprawy okazało się że lepsze taki był poze interesami agencji, był natomiast zapewne świadomością dziełem rąk niepolitycznych, które prowadzą na terenie wileńszczyzny koronkową robotę przeciwko Polsce.

Otwarcie Sejmu poprzedził wydany w przeddzień rozkaz Prezesa Tymczasowej Komisji Rządzącej p. Męczyłowskiego. Zgromadził on z górą 100 osób z najbliższych sfer. Zwracali uwagę b. liczni goście wileńscy, którzy po raz pierwszy zetknęli się

z wileńskim światem politycznym. Obok nich delegacja z pasa neutralnego polsko-litewskiego, złożona również przeważnie z włościan z doctorem Jacyną na czele. Order „Virtuti Militari” na piersiach dzielnego dr. była zapewne jaskrawym dowodem jakiego uczucia żywi dla Polski ludność pasa neutralnego.

Delegacja wybrana została na podstawie wyborów powszechnych co na specjalnych arkuszach z górą czterech tysięcy i dzi stwierdziła aroczyste swymi podpisami. Te cztery tysiące podpisów niekiedy prostych krzyżyków, to dowody niezmierznej tęczy narodowej, które przejdą, do historii obrony naszych praw narodowych, jako jedna z najcenniejszych pamiątek.

Z wielkim zainteresowaniem obserwował delegację japoński pałownik Tsatsai, przedstawiciel nieprzychylny nam komisji kontrolującej Ligę Narodów, który poraz pierwszy wziął udział w oficjalnym przyjęciu, arządzonem przez te czynniki, które tak niedawno według opinii aljancji „zagrozały pokojowi światu”.

Obecni są także przedstawiciele białorusinów z adwokatem Aleksandrem na czele; aderżają również charakterystyczne twarze dziesiąticy żydowskiej.

Wśród figur egzotycznych zwraca uwagę hr. Ignacy Korwin Miłowski, starzec z górą osiemdziesięcio-letni z wyglądem osobliwego patryjarchy, który przed laty kilkanaście z państwem pisał swe epistoły „do panów braci słabych litewskiej”, którą nawoływał, by stała wiernie przy tronie rosyjskiego Imperatora.

Stary hrabia, który właśnie powrócił z kilkanaścieletniego pobytu zagranicą przybył do polna, który ongiś był rezydencją Marjawna, aby się spotkać z pewnym radosnym podnieceniem obecnych, pełnych poczucia, że właśnie teraz państwowość polska stanęła już przed samym problemem naszej ziemi.

Hrabia Miłowski niebył jednak zaprzęta uwagę obecnych. Tam mieniący się najrozmaitszymi typami twarzy i najrozmaitszymi strojami (zaczynając od fraków a kończąc na apłorach chłopskich) był jedynie pewną dekoracją dla czegoś bardziej istotnego.

Na licznych kanapkach pięknych sal pałacowych leaderzy stronnictw prowadzili ożywione rozmowy, dotyczące najbliższych zadań Sejmu.

Tutaj konsolidowały się sojusze dorozę i przygotowywały tarcie i barze, jak być może wybuchną na konwencie senjorów.

Więcej od szeregu posanice taktycznych poszczególnych, klubów interesowała publiczność sprawa obiora Marszałka, która była jednym z ważniejszych tematów rozmów kanapkowych. Sejm nie posiada w swoim składzie idealnego kandydata. Kłopoty w tym względzie były tak wielkie że jeden z dowolnych publicystów warszawskich zaryzykował zdanie, że Sejm nie ma innego wyjścia jak tylko Marszałka „dokooptować”.

Osoba przyszłego Marszałka jest jednak w dalszym ciągu troską klubów poselskich.

Najwięcej szans mają przedstawiciele bloku stronnictw narodowych (narodowa demokracja z przyległościami) pp. Raczkowski i Borkowski. Ostatni byłby bardziej do przyjęcia dla lewicy od b. krajowego p. Raczkowskiego.

Na razie sytuacja ułożyła się tak, że na pierwszym posiedzeniu Sejmu obiorę Marszałka nie da się przeprowadzić.

Otwarcie Sejmu nastąpiło z półgodzinnym opóźnieniem z powodu obrad konwentu senjorów. Około godziny w półdopierwszej kluby poselskie zajęły miejsca. Zasłady od prawicy do lewicy: blok stronnictw narodowych, P.S.L., Rady Ludowe, Demokraci, Odrodzenie i P.P.S. a więc „prawo-

wosć” lub „lewicowość” zależną ta była od programu społecznego a nie od wytycznych w sprawie wileńskiej, te bowiem pokrewnie są a Bloku Stronnictw Narodowych i a Rad Ludowych, różnią się zaś owa te stronnictwa od grupy wileńskiej P.S.L. (federalistów). Największe zainteresowanie badził na sali klub Rad Ludowych.

Miejsce dolne oddzielił barjerą od planu sejmowego zajęli w znacznej części przybyli do Wilna posłowie do Sejmu Warszawskiego.

Wśród nich pp. Witos i Skulski siedli obok, tworząc mały zespół stronnictwa centrowych.

Raz wraz przychodzą do nich „na korepetycje” pp. Brzostowski (M.Z.L.) oraz Stanisław i Krzyżanowski (P.S.L.), wleńskie ministarki warszawski m. m. m. m.

Opodal szeregu innych posłów wśród nich pp. Dąbrowski i Miedziński. Goście warszawscy pilnie baczą na swych wileńskich papirków.

Gmach sejmowy, przebudowany z dawnego teatru, zapelniony po brzegi. Publiczność z wileńskim jej wileńskim temperamentem spokojnie czeka na otwarcie Sejmu.

W takiej atmosferze stworzył Sejm Prezes T.K.R. p. Męczyłowski.

W.

Bolszewja — szkoła kradzieży.

Pewien komunist na posiedzeniu przedstawicieli związków zawodowych w wielkim mieście Rosji Sowieckiej wygłosił bardzo charakterystyczne przemówienie przy omawianiu sprawy o niedawno dokonanej kradzieży. Było to w lecie roku zeszłego. Otmieniej więcej jeden z aslepow jego dowodzenia.

Nie dziwcie się, że w Rosji Sowieckiej ludzie kradną. Obecnie na terytorium państwa naszego nie ma ani jednego porządnego człowieka. Porządni ludzie żyli i utrzymywali się z „pajka”, który otrzymywali drogą legalną zapłatę za swą pracę w instytucjach rządowych. Dlatego właśnie dawno pomarli z głodu. Ci, co zostali przy życiu, zdobywali pieniądze i produkty drogą nielegalną, kradzieżą, oszustwem, spekulacją i t. d. Nie dziwcie się, że porządnymi ludźmi w Rosji Sowieckiej teraz nie ma, zmuszając sami ludzi do kradzieży.

Te słowa doskonale odzwierciedla rzeczywisty stan rzeczy w Białej. Ratując się od głodu każdy — jak i czym może. Komunist, r. S. S. S., nie uznający za sadzę i w dotychczasowej praktyce własności prywatnej, do tego stopnia podważył poczucie prawa do posiadania jakiej własności, że o aszawieniu czyjejkolwiek mienia nie może być mowy.

Tembardziej da się to powiedzieć o własności ogólnej, państwowej. Ludność rosyjska, której pićcy powierzono składy państwowe lub inne instytucje państwowe, jest tego zdania, że majątek ten, lub artykuły wyrobu w rzeczywistości zostały skradzione od swych dawnych posiadaczy przez rząd bolszewicki. Dlatego każdy z czystym sumieniem, nawet więcej, bo z poczuciem spełnienia dobrego czynu, patrzy na sprawę rabunku lub kradzieży z owych przedsiębiorstw i przedsiębiorstw rządowych.

W takich dasy rosyjskiej tkwi wąż przetrwania, że „im gorzej, tem lepiej”. To też każdy, kto ma jakikolwiek styczność z owymi składami i instytucjami rządowymi (a jest ich wiele w tem „robotniczo-włosciańskim” państwie), czy to będzie magazynier lub woźnica, stróż czy szef wydziału administracyjnego, którego kompetencja instytucji te podlegają — wszyscy kradną, rabują, co się da i gdzie się da.

Zaczynają się kradzieże, zorganizowane na wielką skalę. Ubiegłego lata w jednym z gubernialnych składów państwowych

„wyciekło”, jak się magazynier tłumaczył, od niebezpieczeństwa bezczek 300 pudów oleja w ciągu kilku dni. Przy przewożeniu z dworca kolejowego do składów miejskich w ciągu 6 miesięcy zginęło 80.000 pudów.

Bardzo ciekawe obrazki można było widzieć w zimie r. ob. Na saniach wiozą zmarznięte kartofle do jednej ze stołówek państwowych. Jeden z jadących na saniach, nabywając kartofle, wyrzucił na drogę zmarznięte brytki — właśnie najlepsze z tej partii kartofli. Za saniami wzdłuż alei ciągnęła się długi sznur z owych brył ziemniaczanych.

Dopiero w odległości 15—20 sążni jakiś zbiedzioły, półnagi robotnik, ów władca Rosji, jak twierdzi Trocki, zbiera skrzętnie ów dorobek i w ten sposób uzupełnia sobie z czystym sumieniem „pajak” i ratuje się od śmierci głodowej.

Takich obródków w ciągu zimy widziałem 5 czy 6 razy, chociaż w mieście bywałem rzadkim gościem.

Każdy, kto pragnie w jakimkolwiek dziale gospodarki państwowej, pośrednio lub bezpośrednio czerpie z tego zyski drogą nielegalną. Lekarze za produktami recepty na spirytus, aptekarze handlową pokrywają lekarstwami z aptek rządowych, technicy robią interesy przy robotach instalacyjnych i remontowych.

Liczni pracownicy różnych instytucji oprowizacyjnych okradają je. Robotnicy wynoszą z fabryk i pracowni różne materiały i wyroby gotowe; w godzinach po za pracę fabryczną z tych materiałów robią różne przedmioty użytku domowego i sprzedają je lub zamieniają na chleb. Ci ostatni są w najtrudniejszych moich warunkach, bo zekras ich działania jest nader szorstki i podlegający liczącej kontroli.

Z powyższego wnioskować można, że Rosja Sowiecka jest to całe bagno ludzkich podłości, jest to teren powszechnej kradzieży, rabunku, oszustwa. Przy tem nikogo to nie boli, nikt się nie zastanawia nad ogólnym apadkiem moralnym. Na wszystkie zarzuty odpowiadają jednym argumentem, zresztą słasnym, że dla jakieg tam doktryny bolszewickiej nikt pozbawiać się życia z głodu nie będzie.

Jak zwykle w takich razach bywa, nikt się nie zatrzyma na granicy moralnie dozwolonej lub aprawionej: kraść tyle i wtedy — wiele i kiedy potrzeba dla ratowania

się od śmierci głodowej. Albo ta stała się przekraczającą dalekiego obok nędzy nędzy, czajnej i życia, graniczącego ze śmiercią, widzimy ludzi doskonale obronionych, świetnie odżywionych, się, mieszczących w warunkach luksusowych. Opiwiają oni w dostatki, jak nigdy przedtem i na tem ogromnym ementalaryzmu rosyjskim zasnają aletch półświatka wielkomijskiego, przypominających aletch szerokiej nędzy dawnego kupca-samodara rosyjskiego.

Nas, Polaków, nie wiele zresztą obchodzi, jak sobie ludziska drogi do życia torują w Rosji obecnej. Nie przejmając nas zbyt atmosferą apadki moralnego w państwie bolszewickim. Obchodzą nas w danym wypadku to, co wywiera pewien wpływ na nasz żywioł polski. Mielimy tam i mamy jeszcze zastygłe rodaków naszych. Wpływy deprawacji ogólnej w Rosji dotknęły z konieczności i nasz żywioł uchodzący i emigracyjny.

Działło to szczególnie na tą część, na szczęście, niezbyt liczną, co miała nadmiernie rozwinięty zmysł przystosowania się. Są to, przeważnie, t. zw. „dobre głowy do interesu”, ludzie zdolni i nadmiernie „przedsiębiorczy”, co umieją się wszędzie „urządzać” i zawsze sącho z wody wyjdą. Ci nigdy nie poniosą żadnej straty, ani tembardziej ofiary.

Przypuszczać można, że gdyby wtrącono ich za grzechy do piekła, zarzuby poczynili tam starania o uniknięcie piekła i zgłosiliby swoje propozycje na dostawę większej ilości doskonałej smoły i większych partii węgla z

najlepszej stali angielskiej dla potrzeb piekła.

Ci sprytni w Rosji Sowieckiej posiadali przewagę na „ciepłych miejscach” przystani bolszewickiej i dobrze im się działo. Oprawiali na szeroka skalę szachertę, o której wspominałem, i miska ptasiego im tylko brakowało. Chwalili sobie. Niekiedy ich spokój idylliczny był zakłócony perspektywą „złotania na gorącym niezynka” w ich pracy wydajnej dla dobra demokracji rosyjskiej. I oto scree ich wzbiła miłośnią na swej ziemi rodzinnej, ku której powrócili i powracają w przewidywaną jeszcze lepszą i pewniejszą bytą. I ta na ziemi polskiej opowiadają o dobrobycie, jaki był ich udziałem w Rosji Sowieckiej. Jakkolwiek zoznaczeni tam swe stanowisko polskie i swój patriotyzm. Tego rodzaju „repatriantów”, na szczęście (powtarzam jeszcze raz) nielicznych w ogólnej zpiekanej niedola masie, spotkałem to w Polsce, kilka. Dziwnem mi się wydały pochwały dla systemu bolszewickiego i opowieści o dobrobycie, tam za znany. Ten dobrobyt zawdzięczał „długim rękóm” swoim i niezmierzonym spryciarstwom. W kraju zdolni oni zabezpieczyć swój byt przedzielniej od wielu innych, więcej warty i bardziej powolanych. Niech tylko nie leżą bardzo na swe zaprawione na obcym gruncie metody, bo tutaj mamy warunki zupełnie odmienne. Osiągnięcia praworządności nasza na za podstawę uczelnic, tak zapoznaną gdzie indziej.

J. Rolinski.

Modlin, 4 lutego 1922 r.

Kolonje urzędnicze.

Dnia 8 lutego odbyło się w lokalu Okręgowego Urzędu Ziemskiego posiedzenie komisji nadzwyczajowej związków i stowarzyszeń pracowników państwowych.

Przedmiotem omówień była sprawa budoj kolonii urzędniczej. Dążenie delegatów poszczególnych organizacji osiągnąć w tej akcji skoncentrowanie pracy przez powołanie do życia specjalnie do tego stworzonej organizacji na początkach kooperacyjnych, do której mogliby należeć wszyscy pracownicy państwowi bez różnicy ich przynależności do tej lub innej organizacji zawodowej — rozbiło się o apór Stowarzyszenia urzędników państwowych, oparty na wymaganiach do przyjęcia niemożliwych. — Stowarzyszenie urzędników państwowych powzięło decyzję nadawania prawa należenia

do mającego powstać koła kolonijnego tylko pracownikom państwowym, którzy zgłoszą swój akces do ich stowarzyszenia.

Jednym słowem: stowarzyszenie urzędników państwowych chce tak ważną w życia każdego poszczególnego pracownika państwowego kwestię wykorzystania w celach zjednoczenia sobie większej liczby członków, a co pozatem idzie powiększenia swoich funduszy. Dalej — niypuszczenia z rąk swoich zapoczątkowanej pracy, aby zawsze mieć swój decydujący wpływ na przebieg takowej. Zresztą regalamini koła kolonijnego opracowany przez Zarząd stowarzyszenia urzędników państw — wyrażnie przypuszczenie ostatnie potwierdza.

Nie alogę wątpliwości że stowarzyszenie urzędników państwowych, do składu którego wchodzi jako członkowie urzędnicy

instytucji, od których w znacznej mierze zależać będzie tempo zrealizowania akcji budoj kolonii najprędzej przedsięwzięcie to doprowadzić może do skutku. Proszę, nie jednocześnie z tem wpływ tych członków szery poniekąd obawę, aby przy podziale kolonii nie był wykorzystany z krywdą dla członków — pracowników instytucji, które z natury rzeczy żadnego wpływu na przebieg budoj, ostateczne zakończenie jej mieć nie mogą. — Zoschodzą prztem również obawa, że s owarzyszenie urzędników państwowych może, co ostatecznie już teraz pomyśleć sprawy kolonii urzędniczej w stosunku do członków innych organizacji zawodowych zalecając od tego lab innego zachowania się ostatnie do sprawy, jakieżycie stowarzyszeniowe w przyszłości wyłonie może.

Stawianie w ten sposób kwestji wykazuje wyraźnie dążenie do osłabienia organizacji innych na rzecz stowarzyszenia urzędników państwowych i to w dodatku organizacji jak poczwowej kolonij sądowniczej i nauczycielskiej, które już od dawna istnieją i które w życia swoim przywstała państwa Polskiego zgadyły zaokamentować czynem swoją moc i siłę.

Wziawszy to wszystko pod uwagę delegat wyżej wymienionych organizacji rozszli się z powziętą decyzją przystąpienia do akcji budoj kolonii przez każdą organizację oddzielnie.

Przynależność do ostatecznej wymienionej skoordynacji pracu btk dla każdej poszczególniej organizacji jak i dla czynników rządowych, które zamiast wchodzić w skład z organizacją jednak będą musiały pertakować z całym szeregiem ich.

Kwestja budoj kolonii urzędniczej jest, jak już zaznaczyłem wyżej, bardzo poważna i kwalifikuje się tak z punktu swego charakteru pracy organizacyjnej później korzystać dla członków oraz charakteru zarządzania sprawami do wydzienienia w organizację przedsiębiorczą opartą na podstawach kooperacyjnych, zupełnie nie zależną od wpływów tej lub innej organizacji zawodowej.

Wówczas gospodarzem kolonii będzie nie stowarzyszenie urzędników państwowych a stowarzyszenie kolonii urzędniczej do zarządu którego wejdą przedstawiciele od wszystkich instytucji d to ostatecznie da gwarancję, że podział kolonii i zarządzanie sprawami kolonii odbywać się będzie przy zastosowaniu systemu usuwającego podstaw do niezadowolona.

Listy z Wilna.

Wilno 1 lutego.

Wilno przeżywało dziś istotnie wielki dzień, który w sprawie wileńskiej winien być datą przelomową: zebrał się Sejm, powołany, jak mówił dekret generała Żeligowskiego z dn 30 listopada roku ubiegłego, „dla dania wyraża woli ludności”.

Wielokrotne odkładanie tego kroku przez czynniki miarodajne wprawdo miejscową opinię społeczną w pewne zdenerwowanie. Do ostatecznej chwili obawiano się więc, że termin zwołania może być odroczone. Szłyżala tema depesza Poin, która donosiła o ustaleniu daty otwarcia na dzień 4 lutego. Po zbadaniu sprawy okazało się że lapsus taki był poza intencjami ogólną, był natomiast zapewne świadomym działem ręk niepolitycznych, które prowadzą na terenie Wileńszczyzny koronkową robotę przeciwko Polsce.

Otwarcie Sejmu poprzedził wydany w przedzielną a Przesła Tymczasowej Komisji Rządzącej p. Marszałkowie. Zgromadził on z góra 100 osób z najróżniejszych str. Zwracali uwagę b. liczni posłowie wileńscy, którzy po raz pierwszy zebrali się

ta z wileńskim światem politycznym. Obok nich delegacja z pasa neutralnego polsko-litewskiego, złożona również przeważnie z wileńskimi z doktorem Jacyną na czele. Order „Virtuti Militari” na piersiach dzielnego dr. była zapewne jaskrawym dowodem jakiegoś życia dla Polski ludność pasa neutralnego.

Delegacja wybrana została na podstawie wyborów powszechnych co na specjalnych jarkuszach z góra czterech tysięcy dzi stwierdziło arcezyście swemu podpisał. Te cztery tysiące podpisów niekiedy prostych krzyżyków, to dowody niezmierniej teźny narodowej, które przejdą do historii obrony naszych praw narodowych, jako jedna z najcenniejszych pamiątek.

Z wielkim zainteresowaniem obserwował delegację japoński pułkownik Tsutsui, przedstawiciel nieprzychylny nam komisji kontrolującej Ligę Narodów, który poraz pierwszy wziął udział w oficjalnym przyjęciu, arządzonem przez te czynniki, które tak niedawno według opinii aljankiej „zagrozały pokojowi światu”.

Obecni są także przedstawiciele białoradnów z adwokatem Aiksiakiem na czele; aderżają również charakterystyczne twarze działaczy żydowskich.

Wśród gar egzotycznych zwraca uwagę hr. Ignacy Korwin Miłowski, starzec z góra osiemdziesięcioletnią z wyglądem osobliwego patriarchy, który przed laty kilkanasta z zapalem pisał swe epistoly „do panów braci szlachty litewskiej”, którą nawoływał, by stała wiernie przy tronie rosyjskiego Imperatora.

Stary hrabia, który właśnie powrócił z kilkanastoletniego pobytu zagranicą przybył do pociągu, który ongiś był rezydencją Marawiewa, aby się spotkać z pewnym radosnym podnieceniem obecnym, pełnym poczucia, że właśnie teraz państwowość polska stanęła już przed samym progiem naszej ziemi.

Hrabia Miłowski niechyt jednak zaprzął uwagę obecnym. Tam mieniaczy się najróżniejszymi typami twarzy i najróżniejszymi strojami (zaczynając od fraków a kończąc na abiorach chińskich) był jedynie pewną dekoracją dla czegoś bardziej istotnego.

Na licznych kanapkach pięknych sal pałacowych leaderzy stronnictw prowadzili ożywione rozmowy, dotyczące najbliższych zadań Sejmu. Tutaj konsolidowały się sojusze (doraźne i przygotowywały tarcia i barze, jak być może wybuchną na konwencie senjorów.

Wiecej od szeregu posanice taktycznych poszczególnych klubów interesowała publiczność sprawa obiora Marszałka, która była jednym z ważniejszych tematów rozmów kanapkowych. Sejm nie posiada w swoim składzie idealnego kandydata. Kłopoty w tym względzie były tak wielkie że jeden z dowolnych publicystów warszawskich zarzykował zdanie, że Sejm nie ma innego wyjścia jak tylko Marszałka „dokooptować”.

Osoba przyszłego Marszałka jest jednak w dalszym ciągu troską klubów poselskich.

Najwięcej szans mają przedstawiciele bloku stronnictw narodowych (narodowa demokracja z przyległościami) pp. Raczkowski i Benkowski. Ostatni byłby bardziej do przyjęcia dla lewicy od b. krajowego p. Raczkowskiego.

Na razie sytuacja ułożyła się tak, że na pierwszym posiedzeniu Sejmu obior Marszałka nie da się przeprowadzić.

Otwarcie Sejmu nastąpiło z półgodzinnym opóźnieniem z powodu obrad konwenta senjorów. Około godziny w półodpiersowej kluby poselskie zajęły miejsca. Zasiadły od prawicy do lewej: blok stronnictw narodowych, P.S.L., Rady Ludowe, Demokraci, Odrodzenie i P.P.S., a więc „prawio-

wość” lub „lewicowość” zaczęła ta była od programu społecznego a nie od wytycznych w sprawie Wileńskiej, te powiem pokrótce: a Bloku Stronnictw Narodowych i a Rad Ludowych, różnią się zaś oboje te stronnictwa od grupy wileńskiej P.S.L. (federacji). Największe zaciekawienie budził na sali klub Rad Ludowych.

Miejsca dolne oddzielone barjerą od planu sejmowego zajęli w znacznej części przybyli do Wilna posłowie do Sejmu Warszawskiego.

Wśród nich pp. Witos i Skalski siedli obok, tworząc mały zespół stronnictwa centrowych.

Raz wraz przychodzą do nich „na korepetycje” pp. Brzostowski (M.Z.L.) oraz Stanisław i Krzyżanowski (P.S.L.), wileńskie m. jnotarki warszawski h mebrów.

Owocem szeregu innych postów wśród nich pp. Dobanowicz i Niedziałkowski. Goście warszawscy pilnie baczą na swych wileńskich papulach.

Gmach sejmowy, przejętym z dawnego teatru zapelniony po brzegi. Publiczność z wileńskim jej wileńskim temperamentem spokojnie czeka na otwarcie Sejmu.

W takiej atmosferze otworzył Sejm Prezesa T.K.R. p. Marsztowicz.

Obowiązkiem delegatów jest sprawę tę przedłożyć do rozstrzygnięcia najbliższemu walnemu zgromadzeniu członków, które niezawodnie przychyli się do projektu ta podanego.

Niezależnie od tego obowiązkiem delegatów jest już teraz

na mocy statutu organizację zawodowych zgłosić do Magistratu swoją (tę otrzymaliśmy dla swoich członków paręli wydziału) licząc ostatnie i obsadzić na zlecenie do podania listy imiennej.

Ogł. im.

O związku spółdzielni.

Nawiązując do artykułu p. Ogł. im. w jednym z poprzednich numerów „Dziennika Białostockiego” — chętnym myśl, w wspomnianym artykule zawale, nieco rozumiem i skonkretyzować.

Pan Ogł. im. wita się z zawioleniem po stronie związku spółdzielni — nie mówi jednak konkretnie, jaki to jest związek, kiedy powstał i jakim spółdzielnie weszły do niego.

A przecież to wiadomo, że nie są to tylko podobne życzenia, nie są to tylko przysięgi, mogą być bardzo interesujące, wszystkie te spółdzielnie, których zarządy zrozumiały, że „w jednolitej sile”.

Obiektywnie ocena faktów z życia spółdzielni białostockich wskazywała dotychczas na silną tendencję w kierunku ich różnicowania a raczej rozdrabniania.

Różnicowanie to, obejmowało nie tylko spółdzielnie, obciążające różną warstwę ludności, lecz dawało się zauważyć wśród tej samej warstwy, przyczyna przybrała formę wprost szkół — Dowodem tego, istnienie aż trzech spółdzielni orzechów i funkcjonalny państwowych różnych dystryktów.

Różnicowanie, nie mające zdrowej podstawy racjonalnego podziału pracy spółdzielczej, a tylko dominującą rozbieżność interesów czy to oddzielnych grup działających, lub niewłaściwą różnicą interesów Zarządów — było objawem bezwzględnie anormalnym i szkodliwym.

Inicjatywę więc utworzenia związku spółdzielni należy powitać z zadowoleniem, jako objaw konsolidacji sił spółdzielczych, a co za tym idzie, jako pierwszy krok do uzdrowienia zaległej atmosfery, panującej w tej dziedzinie stosunków społecznych.

Mówiąc o podziale pracy, nie należy zapominać, iż Białystok posiada parę typów spółdzielni, które w takim związku mogłyby się wzajemnie wspierać i uzupełniać. — A więc oprócz spółdzielni typu czysto spożywczego, mamy spółdzielnie rolniczo-handlowe oraz kase spółdzielcze.

Wybrany sobie związek, który objąłby wszystkie te typy spółdzielni, w jedną całość, mając za zadanie skoordynowanie ich działań, zarówno w dziedzinie polityki handlowej, jak i wypełniania zadań społeczno-kulturalnych.

Związek taki, obejmując sobą wszystkie te spółdzielnie rozłożony najbarziej celowo zadanie sobie postawione.

Rola spółdzielni spożywczych, jako instytucji społeczno-rozdziałowych przedmiotów pierwszej potrzeby, nie wymaga komentarzy.

Spółdzielnie czy też spółdzielnie rolniczo-handlowe, pozostające w ścisłej kontakcie z produ-

centem rolnym, stanowiłyby nieocenione źródło nabywa wytworów rolnictwa, tak miasto potrzebnych, — zaś kasa, lub kasy spółdzielcze były tym podobnym finansowym, — około którego gromadziłyby się zagadnienia pieniężne poszczególnych członków spółdzielni, w dziedzinie kredytu tak obecnie drogiego a życia handlowemu niezbędnego.

Jeżeli inicjatywa związku spółdzielni pójść po tej linii, jeżeli twórcy jego zrozumieją, iż wyzyskanie już istniejących placówek dla celów konsolidacji społeczno-społdzielczej jest jedynie racjonalną drogą, — po której idąc, związek da maksimum korzyści materialnych i moralnych będziemy świadkami wspaniałego wzrostu rachm i idei spółdzielczej.

W przeciwnym razie stanemy wobec niego może rozszerzonych, — tem nie mniej klasowych, fikcyjnych poglądów „wzorajszych zarządów”, dalekich niejednokrotnie od zasad spółdzielczości — a więc i szkodliwych dla ich rozwoju.

Chętnym zwrócić jeszcze uwagę szczególnie na znaczenie instytucji kredytowych — którego zarządy istniejących spółdzielni zdają się niedoceniają, lub też do celując nawet, nie omieja wcale ich życie.

Wielkopolska — dziełnica gospodarcza najbardziej rozwinięta — dawno, pod wpływem realistycznych poglądów niemieckich, zrozumiała znaczenie taniego i dogodnego kredytu dla instytucji spółdzielczych. To też tamtejsze „Banki ludowe”, „Banki spółek robotniczych” i t. p. bezkolew nie zbudowane na zasadach spółdzielczych, czynią zadanie potrzebom kredytowym spółdzielni. I niniejsze rozwój tych instytucji idą prawie równolegle.

Kasa więc oszczędnościowa, proponowana przez p. Ogł. im., zastąpiona a raczej zmodyfikowana w duchu instytucji kredytowej oszczędnościowej, aczynie jedynie może zadanie bardzo oczekiwanej potrzeby kredytu zarówno indywidualnego jak i spółdzielczego.

Kasa taka istnieje. Kontynuując więc myśl związku — rozdrabniania naszych wysiłków — wcielamy i ją, jako organizację spółdzielczą, w orbitę mającego utworzyć się związku.

Tak pojęta organizacja — zaoszczędzając środki na wyprawy oraganów, może dopiero wypłacić łaskę w konsolidacji spółdzielczej.

Rzeczam myśl: zarządy spółdzielni białostockich bez względu na ich charakter — spożywczy, rolniczo-handlowy czy też kredytowy — zwołują zebranie swych przedstawicieli celem zorganizowania związku.

Zakrzewski.

Czego warta sprostowanie p. Landsberga?

Przeczyawszy sprostowanie p. Landsberga w gospodarce Poddyrekcji Białostockiej nie mogę sobie dać sprawy czy rzeczywiście p. Landsberg myśli, iż białostockie kolejarze są tak naiwni, że wstydzi się tylko napisać o już ówczesnym, czy nie miał nie wstydzić na osprawać i wnieść swoje jak przekroczenie rzeczywistości bo wiemy, iż p. Hellich w swoim nagłym warkosku nie mówi o niewłaściwym przedstawieniu depot, wogóle o przeniesieniu w niewłaściwej porze roku, t. j. zimą, przy mrozach, do budynku nieogrzewanego, gdzie robotnicy, młodzi o pracy, zmaszerowali się myśleć o ko-

chał i jednakże, a każdy, mający pojęcie o mechanice, wie, że siłacz może intensywnie i prawidłowo robić naprawę, kiedy jego mięśnie są wolne, nie skrópowane niczym, bo doposażone opłowić i t. d. może wtenczas, kiedy ręce ma, swobodnie i łatwo. To jest zasada. Sfery kolejowe wiedzą, iż kolidacja jest nieodpowiednia i z kanałów zarządzana bezpłatnie zimne kąpiele przy mrozie o 19 stopniach i że niektórzy robotnicy mogą powiedzieć coś o tem, gdyż pracując wpadali do tej wody.

Pod parowóz zamiast wchodzić suchym kanałem wjeżdżają na tratwach jak gdzieś na jeziorze lub morza, a nie w depot. Pan Landsberg w swoim sprostowaniu kładzie nacisk na ogrodzenie warsztatów, a czy pan

Landsberg widział to ogrodzenie w chwili przenoszenia warsztatów? Nie widział, że okapanie, mieli warsztaty ogrodzone, ale od tego czasu minęło już trzy lata. Coż więc mogło się pozostać z ogrodzenia będącego bez dozoru? Takie sprostowania narażają tylko na śmiech ze strony kolejarzy i są dowodem ze p. p. Dyrektora, że zna swoją Dyrekcję i Poddyrekcję tylko z posłuchów kancelaryjnych lub ze sprawozdań swoich wierznych zaszników.

Robotniki



m. Ożywienie w przemyśle talejszym ale go znova pęcnema osłabienia.

Przybyli, nielieźni zresztą, kapcy asilowali wyzyskać sytuację, próby ich jednak rozbiły się o opór fabrykantów, czujących się na mocniejszym gruncie.

Tranzakcji dokonano przeważnie na kastor, „karo” zaś zabrakło jeszcze w poprzednim okresie sprawozdawczym fabryki wszystkie prawie są w rachm.

m. Mąka sprowadzona z Poznania w znacznej ilości, podrożała o 500 mk na podzie, co natychmiast odbiło się na cenie chleba, w drobnej sprzedaży który podrożał o 5 mk na łancie.



LUTY
10
PIĄTEK

Dziś: Scholastyki P. Sylwana B.
Jutro: Objaw. N. M. P. w Lourdes.

Wschód słońca o g. 5.02
Zachód o g. 5.39
Wschód księży. 4.11 r.
Zachód o g. 6.23 w.

Reduta prasy. Czynione są przygotowania do zorganizowania bala — reduty prasy: „Dziennika Białostockiego”, „Kol.ów” i „Gospodarcza”. Reduta poprzedzi Dziennik mówiony połączony spotka się ci szereg niezwykle niespodzianek. Dochód przeznaczony na fundusz prasowy. Szczegóły terminu i salę niebawem podamy.

Jeszcze w sprawie p. K. Hanner. W związku z artykułem amieszczone w „Dz. B.” z d. 5 bieżącego r. dotyczącym działalności kierownika S. K. Ake. skłama Białymstoku p. Karola Hanner — oraz doniesieniem byłego agenta tejże S. K. Tadeusza Borońskiego w tym samym przedmiocie, w d. 7 bieżącego b. m. przybył z Warszawy do Białostoku Dyrektor Centrali S. K. Ake p. Jakób Kozimierz. Merch i refrent oddziałów prowincjonalnych p. Zygmunt Orzechowski, celem zbadania szaszności poczynionych zarzutów. Rezultaty tych badań zostaną przedłożone zarządowi S. K. Ake. do ostatecznych decyzji.

Energiczne dochodzenia, które zostały przedsięwzięte w tej sprawie w znacznej mierze powinny uspokoić opinię publiczną.

Do Sowdęji. (m) Grupa kapców talejszych wysłała do Warszawy transport różnej manufaktury, przeznaczony dla przedstawicielstwa handlowego sowieckiego. (Własztorga).

m. Komisja przeglądowo-lekarska. Wczoraj czynna była komisja dodatkowa przeglądowo-lekarska, dla nieposiadających jeszcze karty powołania. Stawili się stosunkowo mało osób. Komisja następną odbędzie przegląd w dn. 16 b. m.

m. Wobec pęcnego poprawienia się sytuacji ogólnej, zwrot ka lepszemu zadoważać można także i w przemyśle metalurgicznym.

Spodziewać się należy w krótkim czasie zniknięcia bezrobocia.

m. Kwarta zakonnika. Wczoraj domy i zakłady tutejsze zwiększył kłósz kapcyin kłósztoru Łomżyńskiego, kwaciując na rzecz kłósztoru.

Dawano ma chętnie ofiary nawet w towarze.

Z „Teatru”. Z powodu zajęcia soli „Polce” w sobotę wieczorem teatr Ukraiński będzie czynny w południe.

Wystawioną zostanie przez dra gi na żądanie publiczności „Żydówka wychrzta”, dramat w 5 akt. ze 8 aktami i tencami.

Początek punkt o godz. 3 p. p.

m. O zabawach meldować w Magistracie. Wszystkie tutejsze przedsiębiorstwa, towarzystwa oraz osoby prywatne, które zarządzają jakkolwiek zabawę lub odczyt, maszą, zawiadomić o tem o trzy dni wcześniej wydział finansowy przy Magistracie.

(lehybiący się od tego zarządzania będą pociągani do odpowiedzialności).

(m) Dowóz. Wczoraj przybyły do miasta: 1 wagon towarów kolonialnych, 1 wagon śladzi, 2 wag. maki i 1 wag. szmat.

m. Znalezienie sacharyny. Dn. 7 b. m. w pokojach ameblo wanych przy al. S. Rocho 35, należącej do Sary Rybakiwskiej zaburzono niejakiego N. Gardina, w którego pokoju znaleziono 58 fantów sacharyny w kyszalce.

m. Bez dokumentów. Dn. 7 b. m. policja zatrzymała podejrzanego osobnika bez dowodów osobistych, podejrzanego się za Dziemianika Jana, (prawosł. lat 39, bez stałego miejsca zamieszkania).

m. Pożar. Onegdaj wybuchł pożar przy al. Staszycza Nr 10 wskutek zbyt czystego napełnienia pieca. Strata wynosi 70 tysięcy mk.

m. Papier podrożał. Ostatnio zrosł gwałtownie popyt na papier, w pierwszym rzędzie gazetowy, który też podrożał o dziesięć proc.

Brak jego daje się do pęcnego stopnia odczuwać si w mieście.

m. Podrzućcie dziecko. Dn. 8 b. m. policja zatrzymała Chorosowską Serafę bez stałego miejsca zamieszkania, oskarżoną o podrzucenie dziecka w podwórzu przy al. Granwaldzkiej 22.

(m) Za fałszywe dolary. Kupiec miejscowy p. Kaufman, posiadający sklep manufaktury, zam. przy al. Krakowskiej i sprzedawający nieznany sz. Baikom manufakturę i plasze na sumę 518 tys. mk. Franzekij d. kiano w dolarach i nabycy zapłacił 200 dol. amer. w setkach, które następnie okazały się fałszywymi. Sprawy „tranzakcji” zostali przez policję ałco. Sprawa skierowana została do sądu. Dodać należy, iż aresztowani mają na samienia już wiele takich oszustw popełnionych w różnych miastach.

(m) Kradzieże w pociągu. Udpiać cmo się z Gracm do Białostoku p. Ch. Pinkowiczowi skradziono w pociągu walizkę z towarami wart. 40 tys. mk. w tym ze pociągu Abramow Lebkimowi znikł koszyk zawierający obronia i biciznę wart. 30 tys. mk.

(m) Kradzieże na ulicy. Przechodząc wczoraj z rana al. Lipowa p. Emilji Szardbe skradziono z kieszeni chaszczkę, w której były zawinęte pieniądze w sumie 5 tys. mk.

(m) Przy al. Giełdowej przechodzącym wczoraj Grinbergowi wyrwana niespodziewanie z rąk łaskę posrebrzoną wart. 10 tys. mk. złodziej w ugnienia oka znikł.

Ofiary.

Od P. Walentyny Raszowskiej na repatriantów 1100 mk.
Od P. Wilmy Baranowej, na biednych repatriantów mk. 8000.

Wieloletni mieszkaniec Białostoku

(Kantor wymiarowy Lachowera i Kozłowski).

z dnia wczorajszego
Dolary 3230—
Marki niem. 1675
Franki 275.
Fanty 14.000
100 rb. car. 500
500 „ 1100.
10 rb. złote 15.200

POPIERAJMY PRZEMYSŁ POLSKI

INFORMATYKA

Przemysłowo handlowy

m. wojew. Białostoku, Rękawiczki, obuwie i skóry

Szwec Samitowski, Lipowa 16
Magazyn obuwia. Ceny niższe od 10—30 proc.

Białostocka Hurtownia Skór ul. Kilińskiego Nr. 9. Poleca skóry po deszwanie, chromowe, towar ham-burski, glemzy, lakier.

Pracownia wykwn ntn ch ręk w czek p. f. Zygmunt Schiele w Warszawie, Grzybowska 60—Hurt i de al.

Domy Handlowe.

Dom Handlowy Br. niaław Perłowski ul. Lipowa Nr. 6, Ipietro Poleca po cenach konkurencyjnych manufaktury, wszelkie artykuły spożywczo-kolonjalne. Naczynia kuchenne, żelazne emalowane, obuwie męskie, damskie, dziecięce. Skóry podszewne miękie. Wielki wybór wyrobów szklanych Hurt Deta

Dom handlowy Mieczysław Zagajski. Oddział w Białymstoku, K. lejow. 20. Tel. 296, poleca koki Górni-Słaski, Ząbrec, brykiety wę-glowe, wapno Kieleckie, cement, glips, papę dachową, oraz wszelkie materiały budowlane

Wyroby żelazne.

T. Słobódzki i Ew. Arciszewski (daw. J. Szapiro, firma egz. od 1843 r.), Rynek Kościuszki Nr. 4, telef. 307. Żelazo, blacha, gwoździe i artykuł. techn. budowlane. Uwaga! konornia drzewa o polowe: piece przenośne, kuchenne i okragle. Ceny przystępne.

Fotograficzne zakłady.

Zakład fotograficzny B. Łoznicki, Sienkiewicza 28, w podw. rzu. Starostwa, zawiadamia W. P. Soltysów, Wójtów Pow. Białost., iż 2 b. m. otrzymał zezwolenie od Starostwa białostockiego na przyjmowanie zamówień na fotografie do dowodów osobistych.

Kooperatywy, hurtownie. Hurtownia Chrześcijańskiego Zrzeszenia Kupców, ul. Warszawska 5. Wielki wybór towarów kolonialnych.

Apteki i Laboratoria.

Apteka Kuryckiego, Sienkiewicza 34. Cytronerwin Kuryckiego naj lepszego środek od bólu głowy. Analizy medyczne (mocz i t. d.)

Cukry, czekolada, marmelada.

Kisielnica w Łomżyńskiej. Fabryka cukrów, czekolady, marmelady i przetworów owocowych. Przedstawicielstwo na Białystoku ul. Kilińskiego Nr. 8. M. Majewski.

Ryby.

Związek Producentów Ryb, Oddział w Białymstoku, Biura ul. Kilińskiego Nr. 8. Hurtowa i detaliczna sprzedaż ryb żywych i śnie-tych, morskich wędzonych i t. p. Sprzedaż na Rynku Rybnym i w magazynie przy ul. Podlesnej Nr. 2.

Z. M. Rybickiego ul. Kilińskiego Nr. 12 przyjmuje do korekty fortepiany i pianina oraz wszelkie instrumenty wchodzące w zakres muzyczny.

manie bliższego kontaktu z szkołami. Rada Szk. Pow. wydelegowała z posród swoich członków pp. p. Zimnowicza, K. Dzielak, Chodko, inż. Piotrowskiego, dr. Krawskiego, którzy wraz z Inspektorem Szkolnym, lub na własną rękę będą wizytowali szkoły. Sprawozdanie z odbytych wizytacji zostanie przedłożone Radzie Szkolnej Pow.

Sprawy rozbiórki opieki lekarskiej nad szkołami. Rada Szk. pow. powierzyła lekarzowi powiatowemu, który ma opracować odpowiedni projekt.

ROBOTNICZEGO

Zawiadomienie. Rada Okręgowa Polskich Związków Zawodowych, niniejszym zawiadamia ogół robotniczy, iż siedziba Związku Metalowców, Kolejowy Z.Z.P., pracowników gastronomicznych i hotelowych, Doktorów domowych, Robotników rolnych i Pracowników garbarskich, mieścić się będzie z dnem 13 b. m. przy ul. Lipowej Nr 19, prawa oficyna, parter.

Sekretariat Rady P.Z.Z.

Gospodarz

Ukazał się z draka Nr. 1 „Gospodarz” w formie 16 stron z ilustracjami o treści niezwykle bogatej. Redakcja zapowiada, iż pismo pracować będzie dla dobra ludu, nie będzie naradziłem w ręka żadnej partji, nie skorzysta z subsydjów partji, wierząc, że o własnych siłach potrafi wytrwać na własnym posterunku „redakcyjnym”. Szanowni możemy z namierzenia pierwszego, iż pismo to zajmie pod względem redakcyjnym jedno z pierwszych miejsc wśród pism ludowych.

Nabywac „Gospodarza” można wszędzie w Białymstoku na dziesięciu kolejowych i w urzędach gminnych.

Nowej polskiej placówce prasowej życzymy powodzenia i rozwoju.

KRONIKA

LISTY
Bz.: Objaw. N. M. P.
w Lourdes.
Jutro: Starożapustna.
Eulalii P.
Wschód słońca o 8.00
Zachód o 5.41
Wschód księży. 5.29 pp.
Zachód o 7.06 r.

m. Osobiste. Komendant policji powiat. na pow. i m. Białystok p. nadkomisarz Kamela powrócił po objeździe inspekcyjnym i wznowił swoje czynności służbowe.

Z kooperatywy urzędniczej. Zebranie zarządców spółdzielni urzędniczej państwowych i komunalnych w Białymstoku wyznaczone na niedzielę 3 lutego r. b. nie odbyło się, gdyż na zebranie stawili się zaledwie 30 osób, wliczając w to członków Rady Nadzorczej i Zarządu. Zgodnie z art. 41 statutu spółdzielni, zebranie nawet tak nie liczne było prawomocnem do porażenia wszelkich uchwał. Ponieważ jednak na porządku dziennym były wybory Rady Nadzorczej, Zarządu i Komisji Rewizyjnej, postanowiono zebranie odłożyć na dwa tygodnie, t. j. na niedzielę 19 lutego r. b. Czas ten wykorzystany będzie na imienne powiadomienie adreśatów o mającym się odbyć zebraniu oraz na przeprowadzenie agitacji przedwyborczej w poszczególnych urzędach, co umożliwi wystawienie odpowiednich kandydatów do Rady Nadzorczej, Komisji Rewizyjnej i Zarządu spółdzielni.

Kurs dydaktyczno naukowy dla nauczycieli szkół średnich. Podjętym inicjatywę Kola T-wa nauczycieli szkół średnich i wyższych w Radomiu Zarząd Okręgowy Warszawskiego zarządził w okresie czasu od 15 lutego do 8 kwietnia r. b. zorganizować kilkadziesiąt kursów dydaktyczno-naukowych dla nauczycieli szkół średnich w Białymstoku, Częstochowie, Kielcach i Radomiu.

Cel tych kursów jest dwójaki: 1) poinformowanie nauczycielstwa o wynikach ostatnich badań w dziedzinie dziedziny wiedzy, 2) porównanie pewnych zagadnień z dziedziny dydaktyki danego przedmiotu.

Naogół zadaniem kursów jest ożywienie ducha umysłowego.

Ministerstwo W. R. i O. P. okazało Zarządowi Okręgowemu T. N. S. W. gotowość udzielenia pomocy w postaci następującej: 1) wydanie okólnika zachęcającego nauczycielstwo do uczestnictwa w kursach, 2) udzielenie uczestnikom kursów alopa na czas ich trwania, 3) pokrycie części kosztów.

W Białymstoku proponowane jest zorganizowanie kursa polonistycznego, w Częstochowie — fizycznego, w Radomiu — geograficznego i w Kielcach — przyrodniczego.

Prelegenci będą delegowani z Warszawy, względnie Lwowa i Krakowa.

Sprawa powyższych kursów będzie przedmiotem obrad zebrania walnego członków Kola Białostockiego T. N. S. W., mającego się odbyć we czwartek dnia 16 lutego r. b. o godz. 7 i pół wiecz. w gmachu gimnazjum państwowego męskiego.

Odczyty. Stareniem Zarządu Kola Białostockiego T-wa nauczycieli szkół średnich i wyższych mają się odbyć cztery odczyty — dwa na posiedzeniu Kola i dwa publiczne.

Odczyty dla członków Kola odbędą się w gmachu gimnazjum państwowego męskiego dn. 19 lutego i 3 marca o godz. 11 rano. Pierwszy odczyt wygłosi prof. Zygmunt Denter p. t. „Samorząd szkolny”, drugi — prof. Lucjan Komórnicki p. t. „Niektóre zagadnienia z metodyki literatury polskiej”.

Odczyty publiczne odbędą się w sali posiedzeń Rady Miejskiej dn. 19 lutego popołudniu — prof. Z. Denter: Polska w okresie wojny wszechświatowej oraz 3 marca — prof. Lucjan Komórnicki: O najnowszej literaturze polskiej.

Z gimnazjum męskiego. W niedzielę 12 lutego r. b. o godz. 11 rano odbędzie się w gmachu gimnazjum państwowego im. króla Zygmunta Augusta w Białymstoku konferencja nauczycieli z rodzicami z powodu zakończenia pierwszego półrocza bieżącego roku szkolnego.

Na konferencję winni stawili się wszyscy rodzice (opiekunowie) uczący się w gimnazjum męskim.

Zjazd Wojewódzki Chrześ. Nar. Stronnictwa Pracy odbędzie się w Białymstoku we wtorek 14 lutego w lokalu Związka Rob. Kol. (Rynek Kościuszki 1 naprzeciw Kościoła, II piętro). Uprasza się o przybycie wszystkich delegatów.

Zjazd rozpocznie nabożeństwo w kościele parafialnym o 9 rano.

Kółkowiec. Uprasza się o wpłacenie prenumeraty za trzy tygodnie gazet do Okręgowego Związku Kółek Rolniczych al. Warszawska L. 18 w Czwartki.

W przeciwnym razie gazety nie będą wysyłane.

O. Z. K. R.

m. O także dla dentystów. Ministerstwo Zdrowia Publicznego rozstrzało do wszystkich wojew. urzędów zdrowia okólnik, w którym zaznacza się, iż także lekarzy-dentystów jest sprawą osobistą pomiędzy nimi a pacjentami oraz, iż Ministerstwo nie wydaje w tym przedmiocie żadnych przepisów obowiązujących.

m. Emigracja do Meksyku. Według oświadczenia generalnego konsula meksykańskiego, dotychczasowe wykazanie po przybyciu do Meksyku 200 dolarów zostało obecnie zawieszonym. Emigracja, w pierwszym rzędzie robotników, nie będzie żadnemu ograniczenia ze strony władz tamtejszych.

Z „Ogniska”. W sobotę, dnia 11 lutego, odbędzie się w lokalu „Ogniska” zabawa taneczna dla członków kłosa oraz wprowadzonych gości. Zabawy takie połączone z grą w „lotto” odbywać się będą w każdą sobotę.

Pozatem w środy każdego tygodnia urządzona będzie gra w „lotto”.

m. Dowóz. Wczoraj przybyły do miasta: 2 wag. maki, 1 wag. towarów kolonialnych i 1 wag. papiera.

m. Ziemiaki. Do miasta dowożą obecnie ziemiaki w wielkiej ilości, że jednak zmarzną i nie znajdują nabywców, chociaż właściciele sprzedają je dość tanio.

m. Handel bydłem. Wobec podrożenia bydła w Poznaniu, zaprzestano sprzedawać je stamtąd, a jednocześnie ożywił się handel miejscowym.

m. Handel w godzinach obywatelskich. W Sejmie przyjęto wniosek o niezamykanie sklepów w godzinach obywatelskich.

Wkrótce pojawi się odnośne rozporządzenie.

m. Zakłady fotograficzne. Właściciele tutejszych zakładów fotograficznych czynią starania o władz o zezwolenie im trzymania zakładów otwartymi w niedzielę i dni świąteczne, aż doświadczone są prośbą, że w dni świąteczne większość publiczności korzystająca z usług tych zakładów.

m. Niema dokąd się podział. Właściciele tutejszych kin dostrzymali swego przyrzeczenia: w tygodniu bieżącym cztery dni kino były nieczynne, co znalazło swoje odzwierciedlenie na zewnętrznych wygłędach miasta, na głównych alejach było ciemno, pusto, a publiczność nie miała co z czasem zrobić.

m. Nie przeraził się. Przy ul. Stołecznej niewidomy sprawca napadł na przechodzącego Sz. Radzina i groził mu nożem, zażądał pieniędzy.

C. R. nie stracił jednak przytomności umysłu i zręcznym chwyttem rzucił napastnika na bruk, po czym się oddalił.

m. Wagony opustoszały. Ministerstwo Kolei zawiadomia, iż posiada wielką ilość pustych wagonów, mogących znaleźć użytek w przewożeniu towarów.

m. Osiara mrozi. Onegdaj sprawdził policjant do szpitala żydowskiego 20-letnią Martę Martelczak — zmarłą. Udzielono jej pomocy lekarskiej, lecz nie sposób było dowiedzieć się od niej czegośkolwiek.

Według zeznania policjanta, znalazł on ją w stanie nieprzytomnym na ulicy.

m. Przejechanie przez lokomotywę. W dn. 9 bm. o godz. 1.30 na stacji Białystok osobowy został przejechany przez lokomotywę podczas manewrowania robotnik Melendzki Aleksander.

m. Nieszczęśliwy wypadek. Przechodzący wczoraj al. Szańskiej popołudniu p. R. Łapin poślizgnął się i doznał uszkodzenia nóg.

m. Obu było zimno. Onegdaj przybył z Białogosteczka wieśniak Gwóźdź, który zaszedł do szynku przy al. Mazowieckiej „za grzać” się. Wychodząc po pewnym czasie, spostrzegł, że wielokrotnie swym przeżyciem brak pozostawionego na ulicy konia z saniami. Po parogodzinnej poszukiwaniu znalazł zbiega na odległym podwórku.

m. Wystrzegajcie się złodziei kieszonkowych. Tutejsi złodzieje kieszonkowi znaleźli nader dogodną placówkę dla

swej działalności, wyszukując wielki tłok w Magistrali, przy dziesięciu daniny.

Wiele osób padło już ofiarą tych „daninowych” operacji.

m. Karty do gry. Dotychczas wskatek olbrzymiego wywozu do Rosji dawno się odczuwać brak nowych kart do gry. Ostatnio sprowadzono je z Niemiec w wielkiej ilości.

m. Szkło zamiast brylantu. Dn. 7 bm. do przechodzącego al. Sienkiewicza i Biama, zam. przy al. Nowy-Swiat 20, podszedł nieznajomy osobnik i zaproponował kapao brylantów.

B. wszedł do sklepu Jablberskiego celem sprawdzenia takowych, pozostałszy, jako zstawa, nieznanym 500 tys. mk. Przekonawszy się w sklepie, iż brylant był zwykłym szkłem, wszedł on poszukiwanie oszust, lecz ten już zdążył się alotnić.

m. Kradzież rzeczy. Dn. 8 bm. U Wojdakowskiego, zam. przy al. Sienkiewicza 107, dokonano kradzieży garderoby i bielizny, wart. 100 tys. mk.

U Natkiewicza Chaima, zam. przy al. Granwaldzkiej, skradziono garderobę, wartości 200 tys. marek.

m. Kradzież tytoniu i papierosów. Dn. 8 bm. na stacji Czeremcha skradziono papierosów i tytoni, wartości 1 miliona mk., na szkodę Barlasa z Brześcia.

m. Kradzież na ulicy. Przechodzący al. Pałacowa A. Staniłowski wyrwał tabak z ręk r. dikał wrt. 2000 Mk., po czym zbiegł.

m. Areszt za uchylenie się od poboru. Dn. 9 b.m. aresztowanym przez policję został Feliks Banda za nieświadczenie się do służby wojskowej. Simon Dawid za uchylenie się od poboru.



W związku z artykułem, umieszczonym w Nr 15 „N. Dziennika Białostockiego” z dnia 19 stycznia r. b., p. t. „Sprzeniewierzenie”, do Zarządu Stowarzyszenia Urzęd. Państwowych Oddział w Białymstoku, wpłynął od pracowników państwowych Województwa, jako od zainteresowanych w pierwszej mierze, protest przeciwko zarotwom ażytkom w po- mienionym artykule.

Przesyłając w owierżelnym odpisie wymieniony protest w celu opublikowania takowego w poczynionym tej pismie, Zarząd Białostockiego Oddziału S. U. P., solidaryzując się z zapewnieniem brzmieniem tego protestu i stając na straży czci urzędnika państwowego, prosi Szanowną Redakcję o zakomunikowanie mu nazwisk tych pracowników państwowych Województwa, którzy wyrazili podobny żal, a to w celu pościągnięcia ich do odpowiedzialności przed Sądem Koleżeńskim.

Z szanunkiem
za Zarząd Białostockiego Oddziału Stow. Urzęd. Państwowych

(O D P I S)

Białystok, dn. 21 stycznia 1922 r.
Do Zarządu Zrzeszenia
Urzedników Państwowych
w Białymstoku.

W Dzienniku Białostockim z dnia 19 stycznia r. b. Nr. 15 w artykule „Sprzeniewierzenie”, umieszczono zostało tego rodzaju wzianka: „... podobno niektórzy z personelu niak nie mogą sobie tego darować, że nie w adli na skarb akryty, bo trochę lepiej potrafiłby ukryć go, niż ten „partacz” urzędnik”.

My, niżej podpisanii Urzędnicy Wydziału Rolnictwa i Weterynarii, oddani ażeiwej pracy dla Ojczyzny, nie chcemy czuć się w zespole z oskarżonym o nadużycie Słowa wypowiedziade, jeżeli wogóle miały miejsce, są o tyle cyniczne, że

równają się nawet — dokonanc kradzieży.

Wobec tego przejmie prosimy o nadanie bliższego biegu tej sprawie, by przez dochodzenie wyjasnić, kto z personelu urzędniczego wyraził nizekzemne obowianie nad nieudaną kradzieżą oraz porównanie własnych do odpowiedzialności.

Następują podpisy:
Zgodnie z oryginałem:
Sekretarz
L. Niedźwiedzki.

Proszony przez nas o bliższe wyjaśnienie autor wziankowanej notatki oświadcza:

„Nie znajne osobiste obecnych przy akcie nadawienia sprzeczniclerzonych pięćdziesiąt osób z posród niższego personelu, nie mogę, niestety, wymienić nazwiska tego z nich, kto z obowianiem wyraził się o tem, że nie wpadł pierwszy na ślad „ukrytego skarpu”. Mam wrażenie, iż dwoją ta była wypowiedziana żartem, a przy tem brak mi zapamiętanych na to, czy żartownis należał istnie do personelu służbowego. O jednym mogę tylko zapewnić, iż, dojąc ową wziankę, byłem daleki od zamiaru achiybienia komukolwiek. Nie mniej przeż jest mi przykro, że notatka moja stała się powodem nieporozumienia”.

Tyle nasz sprawozdawca. Od siebie możemy jedynie dodać, że stosunek nasz do urzędników był i pozostanie nadal jak najżyczliwszym, o czem — wnosząc z dotychczasowej naszej gotowości stażać się interesom stanu urzędniczego — nikomu wątpli nie wolno.

Red.

RZECZY CIEKAWY

Jak poznać fałszywe dolary?

W ostatnich czasach ukazuje się coraz więcej w obiegu fałszywych banknotów 100 dolarowych. Aby ostrzec naszych czytelników przed ew. wyzyskiem fałszerzy, podajemy opis sfałszowanego banknotu.

Fabryka „dolarów” jest w Białymstoku.

Banknot fałszywy 100 dolarowy zrobiony jest z oryginalnego banknotu 2 dolarowego, serii D, z r. 1917, zamiast 2, umieszczonoj w prawym rogu a góry, figurę cyfry „100”, dwukrotnie mniejsze wyrabiane, a dola zamiast słów „Two dollars” figurę „100 dollars” i wszędzie napisy „two” zamiast „one” na cyfrę „100”. Na stronie odwrotnej figurę 7 razy cyfry „100”, 4 razy po rogach, 1 raz w środku i 2 razy (a góry i dola kolo środkowej cyfry) zamiast napisu „two”. Banknot bardzo dobrze imituje prawdziwy, gdyż jest sfalszowany z oryginalnego 2 dolarowego, tylko niema napisu „one hundred dollars”.

Nowy wynalazek w kinematografii.

Taśmy filmowe sprawiły dotąd wiele kłopotu, darty się łatwo, alegaly łatwo zapalenia się, były drogie, nie mówiąc o tem, że łatwo sekerały się (znane wrażenie „deszcza padającego” na żużliwych filmach).

Obecnie udało się amerykańskiemu bezanym skonstruować taśmy papierowe, które będą tanie i nadzwyczaj trwałe, bardzo łatwo do kopiowania, wszak wiadomo, że pozytyw papierowy bez ruda sporządza się na 10-letni amatorzy. Taśma papierowa będzie naświetlona przez specjalny aparat, który będzie odbijał promienie, a nie przeciśnięt (kopiaskop), przez co obraz zyska na wykwapleniu, a straci na niedokładnej ostrości. Pozytyw papierowy będzie łatwo znany sposobem odbić w naturalnych barwach, plastyka więc i barwa dająca w nowem kinie zupełnie złudzenie rzeczy istniejącej.

Czas odnowić prenumeratę!

Towarzystwa ubezpieczeń.
Towarzystwo Ubezpieczeń „Ognisko” w Warszawie Sp. akc. Reprezentacja generalna w Białymstoku: ul. Jurowiecka 23, tel. 152. Ubezpieczenia: od ognia, transportów, od kradzieży z włamaniem i od rabunków.

Osadnictwo.

Towarzystwo Osadniczo Parcelacyjne „Tospar” w Warszawie Sp. z ogr. odp. Przedstawiciel w Białymstoku: Julian Jakubowski ulica Lipowa. Hotel Palas.

Technika i elektryczność.
R. Godyck-Cwirko S-ka, Oddział Białystok, Rynek Kościuszki

Nr 15, polecają po cenach fabrycznych: lampki elektryczne, silniki, maszyny, pompy, armature, blachę mosiężną i miedzianą, okucia do drzwi i okien, materiały budowlane

Spółka akcyjna dla między-narodowego transportu
Sehenker i S-ka
Oddział w Białymstoku
ul. Kilińskiego Nr 19.
Telefon Nr 323.

Galanteria i mody.

„Emilja”, pracownia sukien przy ul. Warszawskiej Nr 30, m. 3.

Magazyn damskich ubrań A. Kotkowskiej. ul. Rynek Kościuszki Nr 3. Poleca suknie, palta bluzki, spódnice, fartuchy.

Krawcy.

Pierwszorządna chrześcijańska pracownia ubrania wojskowego i cywilnego cechowanego majstra Michała Malinowskiego. Przyjmuje obstalunki na płaszcze i frence wojskowe, oraz palta, kostiumy futra, surduty, smokingi cywilne i bekiesze z materiałów własnych i pp. klientów, za wykwinie i sumienne wykonanie robót wielki złoty medal, Warszawa 1910 r. krzyż honorowy, Neapol 1913 r. Białystok, ul. Lipowa dom Puchal-

skiego (naprzeciwko Soboru). Obstalunki wykonują się sumiennie i punktualnie.

M. Kryształ, krawiec męski. Sienkiewicza 3, wykonuje obstalunki ze swolch, zagranicznych i krajowych materiałów, według najnowszych fasonów. Wykonanie pierwszorządne.

Księgarnie.

Księgarnia „Sw. Kazimierza”. Rynek Kościuszki 9. Podręczniki, dzieła naukowe i literackie, mapy.

Księgarnia Nauczycielska S-ka z o. o. ul. Sienkiewicza 21. Poleca Podręczniki, dzieła naukowe i lit-

rackie, społeczne, techniczne, rolnicze, muzyczne, papier, zeszyty przyb. i mat. pism. księgi buchalter. i t. d. Hurt. detal.

Wina wódki

Jakób Lifszyc. Wina owocowe Skład win i wódek, Rynek Kościuszki Nr 11.

Józef Łukaczewski, Hurtowy skład: win, wódek i likierów. Róg Giełdowej, ul. Żydowska 13.
M. Grudski Rynek Kościuszki 33 Skład hurtowy: Sienkiewicza 7 w podwórzu. Wina, wódki i likiery. Poznańskie i krajowe oraz winna wódka i wina stare, znakomite. Firmy N. L. Szusłowa.

KINO „APOLLO”

STRZAŁ...

Serja 2-ga ostatnia
„Na bezdrożach życia”

w rolach głównych Smosarska, Osterwina, Stępowski, Węgrzyn, i Śliwicki w rolach głównych

Tylko 3 dni piątek 10, sobota 11 i niedziela 12 lutego 1922 roku
Najwybitniejszy obraz polskiej wytwórczości filmowej

KINO „MODERN”

CYRK KING

Dziś

4 p. t.
serja

„O IMIENIU PRAÇA”

egzotyczny dramat w 6 aktach
w roli głównej

EDDIE POLO
w 1-szym akcie—treść poprzednich serji.

Gdzie nabyć można „Dziennik Białostocki”???

w
Płakarni p. Krauze
ul. Antoniakowska 1.

w
Sklepie spożywczym
p. Makarczewa
ul. Sto Jańska 2.

w
Zakładzie rymarskim
p. Łukaszewicza—
ul. Mickiewicza 31.

w
p. Zaborowskiego
ul. Sosnowa 80.

w
zakładzie fryzjerskim
p. Kwieciński-go
ul. Mickiewicza 17.

w
zakładzie fryzjerskim
p. K. Kobylńskiego
ul. Kolejowa 16.

W dniu 14 lutego b. r. o godzinie 10 rano odbędzie się publiczna sprzedaż drogą licytacyjną wybiakowanych Koni wojskowych przy Okr. Szpitalu Koni Nr 3 w Białymstoku w koszarach im. Marsz. Piłsudskiego (dawne Charkowskie).

Prawo uczestniczenia w licytacji mają rolnicy, tak wojskowi, jak i cywilni, osoby wojskowe, które w swoim czasie odstąpiły na rzecz Armii Koni własne.

Zainteresowane osoby cywilne winny wylegitymować się zaświadczeniem odnośnych władz administracyjnych, osoby wojskowe zaświadczeniem odnośnych władz wojskowych.

Zawodowi handlarze są z licytacji wyłączeni.

(Podpis nieczytelny)
Rtmistrz i D-ca.

4934

„OGNISKO”

Dnia 19 lutego r. b o godz. 7 wieczorem odbędzie się doroczne zwyczajne walne zebranie członków zrzeszenia Kulturalno Towarzystwo „Ognisko” w lokalu własnym

Porządek dzienny:

1. Wybór przewodniczącego.
2. Sprawozdanie Zarządu z działalności.
- 2a. Sprawa wykreślenia zawieszonych członków.
3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
4. Wybór Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
5. Wnieśli wnioski.

W razie niemożności do skutku zebrania z powodu braku quorum następne zebranie prawomocne bez względu na ilość członków odbędzie się tegoż dnia o godzinie 8 wieczorem.

4953 2-1

ZARZĄD.

OGŁASZAJCIESIE

W „DZIEN. BIAŁ.”

No 15 RESTAURACJA No 15 „BAR” No 15

ul. Sienkiewicza — ul. Sienkiewicza
Ceny poniżej oznaczone są obliczone z procentem za usługę.

M E N U na 10/II 22 r.

Rosół z makaronem 60 mk.
Zupa pejszanka

Sztuka mięsa sos okórkowy 150 mk.

Beł a la mot 160 mk.
Kotlet z mozgu 160 mk.
Kotlet pożański 160 mk.

IV. Ciastka—Kawa. 25—21

4607

25—21

Dr. Leon Kryński

wznowił przyjęcia

spec. choroby skórne, weneryczne i choroby moczowych (oświetlenie cewki i pęcherza) od g. 1 1/2 do 3 1/2 i od g. 6 do 8. Lipowa 33. 4685 13—7

Hurtownia kart widokowych, krajowych i zagranicznych

K. Hefner i J. Berger.

Kraków, Diełowska 64.

1—2 4947

Dr. M. Kacnelson

Choroby weneryczne i skórne

Białystok, Rynek Kościuszki 90 p.

przyjmuje od 9—11 i 5—7. 2811 25—5

DOKTOR D. Kanel

Spec. chorób ocznych

Przyjmuje od 11-tej do 1-szej i od 5—7-ej wiecz. ulica Sienkiewicza 37. II piętro.

13—9 3328

DOKTOR M. Kanel

Specjalista od chorób wenerycznych, skórnych i alosów

Przyjmuje od 5—8

Dzieci i kobiety od 3—4 osobne wejście ul. Sienkiewicza 37. 3374 PARTER 26—26

Dr. J. WALEWSKI

Choroby włoś, skóry i weneryczne

(oświetlenie cewki i pęcherza)

Rynek-Kościuszki Nr 3 od 5—7 g. w. 4894 16—1

D-NEUMARK

b. ordynator Piotro-grodzkiego Różdzewskiego szpitala wenerycznego.

Choroby weneryczne, skórne i moczowe. (606—914). od 10—12 i od 3—8 pp. ul. Kilińskiego Nr 11. (b Niemiecka.) 26—22 3021

Dr. K. Ginzburg

Akuszerek i choroby kobiece

przyjmuje od 9—11 i 5—7

ul. Sw. Rocha Nr 1 132 1—12

Czytają „Dz. Białostocki”.

Dr. Gurwicz

Specjalista od chorób skórnych, wenerycznych i moczowych

Powrót i wznowił przyjęcia chorych

od godz. 10—1 i 4—8 Białystok Lipowa 17. 4480 26—24

Dr. Stefan Gaszyński

Akuszerek—choroby kobiet

(lec. chirurgiczne—masaż ginek.)

naświetlanie

Warszawa—Marszałkowska 97a. 4872 20—1

DOKTOR Samuel KRACOWSKI

powrócił i przyjmuje

od 10—12 i od 4—7 (choroby wewnętrzne, ko-biece i akuszerek)

Białystok, LIPOWA 17. 4826 26—1

Ogłoszenia różne

Poszukuje pracy wykwalifikowany telegrafista

Oferta do Red. Dzien. Biał. dla Telegrafisty 4927

Filatelisci! Kupujemy zbiory znaczki p. jedyne polskie i obce

N-ra okazowe, pr. spekta-zwazkowe „UNJ” za nadaniem Mk 100.—Red. „FILATELISTY”. Lwów, ul. Zielona Nr 30. 4814 10—1

Oddaje się do wynajęcia kawiarnia z mieszkaniami ul. Trochimowska Nr 10 Białostoczek 4948

Sprzedaje motor na 6-zesze koni sily w m. Supraslu ul. Nowa Nr 23

4938

Buchalterji i kci

przygotowawczych, wykłada Bu halter-bi-an-sista. Gwarantuje bez-względna samodzielnosc

Rolnikom, Fabrykantom, Kupcom, porady i lekcji organizacji buchalterji.

Zaklada księgi zostawia bi-an-se, ul. Podlesna Nr 11. 4690

Meńkowski. 26—1 4818

Do sprzedania

Folwark 10 wioł, w tem lasu 40 m., łąki 30 m., zasilano żyta 75 m., z inw. nartarem, żywym i martwym, od koł 5 w. od szosy 1 w. Blizszych szczegolow uzeli p. Kowalewski, ul. Sukleńska Nr 1, Białystok 4951

Przebiega kobieta do uslug. Wladomosc w Redakcji 4940

Zgubiono legitymacje polska za Nr 3264 na imie Mojżesza Kulesza zam. przy ul. Nowy-Swiat Nr 28 4946

Zgubiono paszport polski za Nr 3042 na imie Hirsza Szapitły zam. przy ul. Sto Jańska 1-4944

Zgubiono paszport polski na imie Cyli Potockiej zam. przy ul. Białostockiej Nr 22 4943

Zgubiono paszport polski na imie Ben-jamina Poręckiego zam. przy ul. Nowy-Swiat Nr 7 paszport niemiecki i zagwiazdzenie wyd. przez Magistrat w Białymstoku

Zgubiono dokumenta por. druzy wyd. w m. Baranowiczach przez kon-trole st. na imie Jana Makarczewicza zam. przy ul. Wiejskiej Nr 5 4939

Zgubiono paszport wyd. w m. Ciechanowcu na imie Erszka Jaskółki 4952

Skradziona legitymacja kolejowa Józefa Zarzeckiego zam. Spacero-wa 26 4938